

Europejscy doradcy negusa

Z siedmiu trzech tylko zostali

Na froncie ogadeńskim w południowej Abisynji prowadzi walkę ze zwycięską armią włoską generał Wehib - Pasza, stojący obok rasa Nasibu na czele ostatnich niepokonanych oddziałów abisyńskich. Równocześnie w Genewie przed radą Ligi Narodów wspomagają delegata abisyńskiego Wolde Mariam Francuz, prof. Jeze i Szwajcar dr. Auberson. Ci trzej ludzie są ostatnimi europejskimi, cieszącymi się zaufaniem negusa.

Król królów miał w czasie swego panowania 7 doradców europejskich. Cóż się z nimi stało?

ŚMIERĆ W DNIU PRZYJAZDU NARZECZONEJ

Tragiczny był los pierwszego białego doradcy negusa, lekarza szwedzkiego dr. Kolmodina. Dr. Kolmodin zajmował się początkowo praktyką lekarską, dopiero szcześnie wszedł do służby dyplomatycznej Szwecji. Jako urzędnik poselstwa szwedzkiego w Rzymie poznał negusa, który przyjechał z wizytą do Włoch i był serdecznie podejmowany przez króla włoskiego. Negusowi przypadł do serca dyplomata z dalekiej północy i dr. Kolmodin otrzymał zaproszenie do Addis - Abeby. Po przyjeździe do Abisynji lekarz-dyplomata z zadowoleniem przyjął propozycję władcy kraju, aby pozostać tam na stałe i objąć kierownictwo biura ministerstwa spraw zagranicznych, co w rodzaju generalnego sekretarjatu. Kiedy dr. Kolmodin poczuł się już pewny na swoim stanowisku, napisał do swojej narzeczonej w Szwecji, by przyjechała do niego. Otrzymał odpowiedź telefoniczną, z wyrażeniem zgody na przyjazd. Niespodziewanie dr. Kolmodin zachorował. Negus telegraficznie zażądał przyjazdu wybitnych specjalistów lekarzy z Rzymu. Nadaremnie. W tym samym dniu, kiedy przyjechała narzeczona, dr. Kolmodin umarł. Zabił go klimat kraju w 1933 r.

SERCE GENERALA

Drugim europejskim doradcą władcy kraju pod równikiem był również człowiek z dalekiej północy, szwedzki generał Virgin. Gen. Virgin stał w Szwecji na

czele lotnictwa wojskowego po wojnie światowej, w czasie której, jako ochotnik służył w armii niemieckiej. Wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności, związanych z dostawami dla lotnictwa szwedzkiego, gen. Virgin zwolniony został ze swego stanowiska, opuścił kraj i przez pewien czas był wykładowcą w szkole wojskowej w Japonii. Stamtąd sprowadził go negus, powierzając mu organizację armii abisyńskiej, ze szczególnym uwzględnieniem lotnictwa. Gen. Virgin, z wychowania i wykształcenia fachowy oficer, w największej tajemnicy przeprowadził studia i przygotowywał plany organizacji wojskowej i wojennej. Praca jego zbliżała się już do końca, ale nie dane mu było ukończyć jej. Jesienią 1935 r. znaleziono pewnego dnia generała w jego gabinecie nieprzytomnego, obok biurka zarzuconego papierkami. Lekarz stwierdził ciężką chorobę serca. Jedynym ratunkiem mógł być tylko natychmiastowy wyjazd z Abisynji. 1 listopada 1935 r., w kilka tygodni po wybuchu wojny z Włochami, generał wyjechał do Szwecji.

MR. COLSON ZNIKI

Od kilku lat żył na dworze etiopskiego cesarza niejaki mr. Colson. Mężczyzna 50-letni i typ wybitnie amerykański. Urodził się w Stanach Zjednoczonych i do Addis - Abeby trafił, jako podróżujący w sprawach handlowych. Problemami jego towarów zainteresowała się cesarzowa. Mr. Colson sprzedał wszystko, cały swój zapas towarowy i całą swoją wiedzę. Zmniejsza agent handlowy awansował na finansowego doradcę negusa. W pierwszych dniach wojny z Włochami, mr. Colson wyjechał do Egiptu, dla odpoczynku. Od tego czasu nie wrócił. Listy, a potem depeche wysyłane przez kancelarię dworu abisyńskiego, wracały z Egiptu niedoręczone. Finansowy doradca negusa przepadł bez wieści.

NAJMŁODSZY

Najmłodszym doradcą króla królów był również Amerykaninem. Powołany został do boku władcy już w czasie trwania wojny. Nazwisko jego długo było ineznane. Dziwi sobie szeptano na ucho o tem, czego to dokona 24-letni Amerykanin, przybyły z Nowego Jorku, którego negus darzył zaufaniem. Setki dzienników z całego świata, zebranych w Addis - Abebie napróżno usiłowało rozwiązać zagadkę tajemniczej osobistości. Stwierdzono wre-

ście jego nazwisko. Nazywał się Spencer. Przyleciał samolotem do Addis - Abeby i z lotniska udał się natychmiast do „gebi“ (pałacu cesarskiego). O losach tego człowieka nikt nie jest w stanie powiedzieć nic pewnego. Znikł równie nagle i tajemniczo, jak przybył.

DORADCY PRAWNI

Najdłużej przebywał w Abisynji jeden z pary genewskich doradców, pracownik genewski Auberson. Przed 6 miesiącami wyjechał on z Abisynji na urlop do swojej rodziny w Genewie. Zamierzał sprowadzić do Abisynji żonę i dwoje małych dzieci. Przy okazji zamierzał również złożyć ostateczny egzamin doktorski w Genewie, ponieważ ten prawny doradca negusa nie miał jeszcze właściwie ukończonych studiów. Egzamin zdał, broniąc tezy „Europejczycy w Abisynji, ich prawa

w świetle ustawodawstwa“. Dziś rozprawia się z delegatem rządu włoskiego na forum Ligi Narodów na ten sam temat — „Europejczycy w Abisynji“.

Z dr. Aubersonem wspólnie trudzi się drugi prawny doradca negusa, profesor Sorbony paryskiej Jéze. Przyczyniło to profesorowi bardzo wiele przykrości. Studenti paryscy palili już kukie wyobrażając prof. Jéze, wielokrotnie nie pozwolili mu wykladać. Wygwizdano go, obrzucano wyzwiskami. 60-letni profesor nie ma lekkiego życia.

Walczą jeszcze w Ogadenie starzy turecki generał Wehib Pasza. Ale już nikt nie wierzy w zwycięstwo Abisynji. Przesądzony wydaje się los wojny, a z nim los negusa. Dziwne jest podobieństwo między smutnym końcem negusa i wszystkich niemal jego dotychczasowych doradców.

Marconiterapia

Nadzwyczajne możliwości fal krótkich

Marconi w wywiadzie udzielonym pismu „Lavoro Fascista“ na temat zastosowania fal krótkich w lecznictwie, czyli „marconiterapii“, udzielił następujących informacji:

Fale krótkie, zastosowane w lecznictwie, przyniesić mogą wielkie korzyści. Już obecnie sporządzone zostały precyzyjne aparaty, które działają skutecznie i pewnie. Stosuję na sobie samą marconiterapię i odczuwam dużą ulgę. Gdy jestem zmęczony pracą zastosowanie fal krótkich usuwa wszelkie zmęczenie i ożywia energię.

Co do fal krótkich w ogólności

Marconi oświadczył, że czyni nad nimi dalsze eksperymenty, które doprowadzą niechybnie do nowych odkryć. Dotychczas udało mu się na mikrofonach uzyskać transmisje na przestrzeni 250 — 290 km. Na przestrzeni 100 km. niema już wogóle żadnych trudności w przenoszeniu mikrofal. Wyniki osiągnięte na tem polu są całkowicie zadawalające.

Co do telewizji Marconi oświadczył, że fale krótkie umożliwią niebawem transmisje obrazów na największe odległości, dochodzące do kilku tysięcy kilometrów. Również w tej dziedzinie spodziewane są dalsze świetne wyniki.

Śmierć przed zwolnieniem po 15-letniej służbie w Legji Cudzoziemskiej

Z Casablancą donoszą: Jedną z ofiar katastrofy samochodowej, pomiędzy Uarzazat a Marakeszem padł Polak, sierżant Legji Cudzoziemskiej Budniarski.

Przebieg katastrofy był następujący: Samochodem pancernym 1-go pułku Legji Cudzoziemskiej, udającym się z Antiatlasu przez Uarzazat do Marakeszu i dalej do Casablanki, jechało 5 legionistów i pułku. Z niewiadomej przyczyny na skrajnie nad przepaścią sa-

mochód stracił kierunek i zwałił się po skałach z 70-metrowej wysokości do skalistego łożyska rzeki. Obaj podoficerowie zginęli na miejscu. Dwaj inni legionścieli są ranni ciężko. Jedynie kierowca wyszedł względnie cało, lecz również jest pokaleczony.

Sierż. Budniarski jechał do Francji na t. zw. urlop przedzwolnieniowy, po odbyciu 15 lat służby w Legji Cudzoziemskiej.

matce w oczy. — Wszak na sam twój widok dostałby ponownego ataku...

— Nigdy nie byłam dla twojego ojca postrachem, Kasiu. Zawsze miał do mnie zaufanie... Coś powiedziała?

— Ależ nie — odparła śmiejąc się Katarzyna i zamknęła jej drzwi przed nosem. Matylda stała chwilę w sieni. Nie odczuwała wcale gniewu, raczej jakby zadowolenie, jakiego się doznaje, gdy nadchodzi oddawna w skrytości oczekiwana wiadomość. Nie przyznawała się przed sobą samą do tego, że się cieszy, i nie zastanawiała się nad tem, co jest źródłem jej radości.

— Katarzyna zapewne przesadza, mówiąc, że było z nim tak źle — myślała — Zawsze, gdy kaszle i dusi się, ma się wrażenie, że umiera...

Położyła swe duże, piękne ręce na błyszczącej poręczy schodów. Ponad nią deszcz bił w szyby okien, z których światło padało na korytarz. Deszcz, spokojny, jednostajny, ciągły...

— Tym razem, to już naprawdę zima, — myślała Matylda. — Łąki Frontenac'ów przekształca się w lagunę.

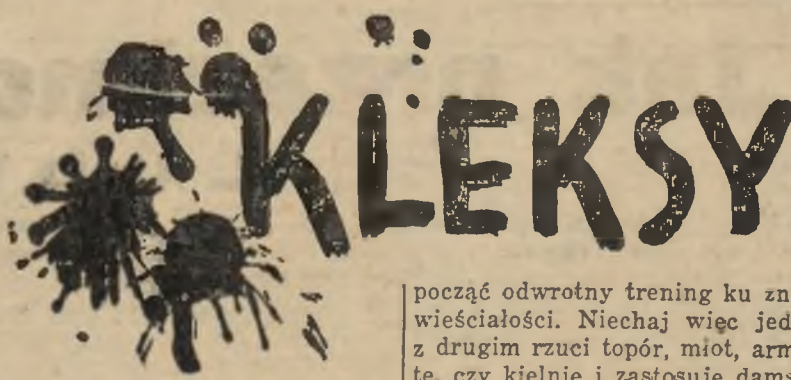
Był ktoś, z kim należało się natychmiast zobaczyć, aby donieść mu pewną wiadomość, która go zainteresuje, mimo że na pierwszy rzut oka wydawała się bez znaczenia. Poszła kilka kroków korytarzem i zapukała do drzwi Gabriela Gradère'a. Zawołał, aby weszła, lecz ujrawszy Matyldę, zmieształ się i zaczął przeproszać:

— Nie wiedziałem, że to ty... Nie pozwoliłbym sobie...

Leżał jeszcze i paląc papierosa czytał książkę.

— Nie obawiaj się, nie patrz na ciebie! — powiedział śmiejąc się Matylda.

(D. c. n.)



Kobieciątka

Zaczął się niewinnie — od skoków wwyż, gry w siatkówkę i rzucania dyskiem. I cieszyliśmy się z kobiecych sukcesów. A i póź niej, kiedy bezbronne i słabe istoty zaczęły przepływać kanał La Manche i przelatywać Atlantyk, notowaliśmy z dumą ich postępy.

Gdy na ulicach miasta pokazały się policjantki, przyjęliśmy również tę inowację, aczkolwiek z pewnym niepokojem.

Kilka dni temu w rozstrzygnięciu spornej kwestji okazało się, że kobieta może zostać reżnikiem.

Pannie Jadzi, Ninie, czy Lu si, wolno jest ująć topór w białe dżony i rozplatać na dwoje potężny łeb byka.

Owszem, niech i tak będzie... Ale nie koniec na tem. Oto do wojskowego wydziału Zarządu miasta zgłosiła się niejaka Rozen blumówna i oświadczyła, że jest już raczej mężczyzną i pragnie odbyć służbę wojskową.

To już jest coś! Ten drugi wypadek po znanej Koubkowej, może już świadczyć o efektywnych

wynikach wychowania fizycznego kobiet.

I cóż na to panowie? Myślę, że naturalną koleją rzeczy, powinni

wypełniać powstające luki i roz-

„Adam” i „Ewa” nad polskim morzem

Koło szosy z Małego Kacka do Gdyni leżą dwa wielkie glazy narzutowe, stanowiące oświadczenie turystyczną. Ludność miejscowa nazywa je „Adamem” i „Ewą”. „Adam” stanowi gruboziarnisty granit, „Ewa” zaś jest szarym gnejssem.

Podanie kaszubskie głosi, że glazy te, zrzucone zostały z Oksy-

począć odwrotny trening ku niewieściowości. Niechaj więc jeden z drugim rzuci topór, miot, armatę, czy kielnię i zastосуje damski tryb życia.

Rano odpowiednie masaże, natryski, skubanie brwi, kremy, potem ondulacja, do kawiarni na ciastka, do modystki na plotki... i t. d. Znacnie wszyscy panowie te mile zwyczajają.

Reszty dopełni natura.

I oto po pewnym czasie, reżniewi kowi o byczym karku i krwistej twarzy, urosną długie rzęsy, które będą mrukać zalotnie, kowalowi zarysują się biodra faliste, policjant zacznie potrząsać złośliwymi lokami, spływającymi wdzięcznie na ramiona.

A w kawiarniach, u modystek i kapeluszników będą się tłoczyć reżniewi z pekińczykami, wioły tragarze o karminowanych ustach i melancholijni dozorczy wlezienn, o powłóczystych spojrzaniach, spędzający długie godziny na ploteczkach. Będzie się tym ponom posyłać kwiaty, czekoladki, wozilo autem za miasto, prawilo czule słówka i obtańcowywało na dancngach.

Jur.

P. S. Uważam, że „Nasz Przegląd” powinien wykorzystać incydent z Machemją Rozenblum, jako dowód, że żydzi nie uchylają się bynajmniej od służby wojskowej, jak mniema powszechnie opinia.

Romaniczny ślub arystokratki z policjantem

Niezwykłe poruszenie w londyńskich kołach towarzyskich wywołał niedawno ślub 19-letniej panny Felicjty Strong z młodym policjantem Williamem Parkerem. Rodzina Strongów jest spokrewniona z licznymi rodami arystokracji angielskiej. Starsza sio-

stra panny młodej jest żoną b. r. syjskiego księcia Imertyńskiego. Pani Parker obracała się dotąd w najwyższych kołach towarzyskich, w których miała liczne przyjaciółki. Przed dwoma laty była przez matkę przedstawiona w sezonie parze królewskiej.

Niedawno poznała młoda dziewczyna policjanta Parkera i zakochała się w nim. Po pewnym czasie udało się jej przezwyciężyć opór rodziców i uzyskać ich zgodę na ślub. W uroczystości ślubu uczestniczyli liczni członkowie rodzin arystokratycznych, składając młodej parze życzenia szczęścia.

W kilku wierszach

SUBWENCJA ZA DZIECI

W normalnych stosunkach ekonomicznych, panujących obecnie w Stanach Zjedn., pojawiają się coraz to nowe, nieraz fantastyczne projekty finansowe. Ostatnią nowością w tej dziedzinie jest propozycja, wysunięta przez grono obywateli stanu Nowy Jork, aby rząd udzielał subwencji rodzicom, posiadającym pięcioro lub więcej nieletnich dzieci. Subwencje takie, według projektodawców, nie wyniosłyby więcej, niż dwa miljarde dolarów rocznie.

KUPOWANIE ŻON

Prasa sowiecka donosi, że szereg narodów muzułmańskich na Kaukazie i w Azji środkowej nadal kupuje sobie żony, względnie je porywa z domu rodzicielskiego, zmusza je do noszenia zastony na twarzy, wbrew zakazom władz. Zmuszanie córek do małżeństwa oraz ich sprzedawanie przez rodziców przysługującym mężom jest na porządku dziennym.

ILU JEST ŻYDÓW?

W Waszyngtonie ogłoszono statystykę, według której na całym świecie żyje 16.420.000 żydów.

Francois Mauriac

36)

CZARNE ANIOŁY

Z uwagażnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Dambog, ze już nie wiem! O czem mówiliśmy, Andrzeju?

Młody człowiek wykonał jakiś nieokreślony gest i wyszedł szybko. Matylda i Gradère poszli za nim.

Wszyscy troje szli pośród panującej w domu ciszy. Drewniane schody zakrzypiały pod ich stopami, i gdy doszli do pierwszego piętra, jakieś drzwi się otworzyły i zataczająca się sylwetka zaczęła się posuwać wzdłuż ścian. Symforjon Desbats, przeraźliwie chudy, ukazał się w nocnej koszuli.

— Co robicie tu wszyscy troje o tej porze? Wnet będzie dniało.

Matylda wyjaśniła, że niepokoił się, ponieważ Andrzej nie wracał. Przykro jej, że go zbudziła...

Stary odparł jednak piskliwie:

— Kłamiesz. Słyszałem jak samochód przyjechał... Andrzej już dawno wrócił... Chcę wiedzieć, coście robili?

— Czyżby nie wolno nam już nawet rozmawiać? — przerwał Gradère, podnosząc głos. — O ile w tym domu jest złoździej, to nie pośród nas.

Desbats bąkał coś, opierając się o ścianę. W tej chwili zjawiła się Katarzyna, również w koszuli, i po deszła do swego ojca. Matylda zaczęła jej wyjaśniać, że czekali na powrót Andrzeja i że Symforjon przestraszył

się. Młoda dziewczyna nie zwracała jednak najmniejszej uwagi na słowa matki i objawszy ojca ramieniem zabrała go.

Wszyscy troje usłyszeli zgrzyt obracanego w zamku klucza. Gradère dał znak Matyldzie i Andrzejowi, aby przez chwilę zachowali ciszę. Poprzez drzwi dał się słyszeć głos Katarzyny:

— Mogło ci się coś stać... Po co ci to było? Wszak wiesz, że czuwam nad tobą...

— Najlepszy dowód, że nie czuwasz...

— Ja też muszę spać...

Starzec zamruczał coś, czego nie mogli zrozumieć. Katarzyna, która położyła się spowrotem, zawołała z łóżka:

— Co to, to nie, tatusiu! Bredzisz... Uważam, że jest zdolno do wielu rzeczy... Ale do tego nie!

Matylda i Gradère nie patrzyli na siebie. Chciała ucałować Andrzeja, lecz odwrócił głowę.

Dał się słyszeć odgłos zamykanych drzwi. Był to już teraz wiejski dom, śpiący wśród mgły przed zbudzeniem się kogutów.

X.

Nazajutrz rano Matylda, ubrawszy się, przysłała do pokoju męża, ażeby dowiedzieć się, co chce dostać do jedzenia. Zamiast Symforjona przyjął ją jednak Katarzyna.

— Miał okropną noc po tym przestרחu, jakiego doznał... Odpoczywa teraz.

— Niech więc śpi... Nie będę mu przeszkadzać...

— Dusił się tej nocy, mamoc... Myślałam, że umrze.

— Dlaczego nie przysłałaś po mnie?

— Jakże mogłam? — zawołała Katarzyna, patrząc

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12-13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Księgowni i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56. Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.